Rok XVIII. Lipiec 1898. Nr. 7.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA CHRZANOWSKIEJ L. 7.; ADMINISTRACYA ULICA SOKOŁA L. 3.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 20. w miesiącu.

Ogłoszenie

w sprawie kursu wakacyjnego dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w Tow. sokolich.

Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich urządza w Krakowie w czasie od 17. lipca do końca sierpnia b. r. bezpłatny kurs wakacyjny dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w Towarzystwach sokolich i powierza kierownictwo tego kursu d. Szczęsnemu Rucińskiemu, zastępcy naczelnika związkowego i naczelnikowi Sokoła krakowskiego.

Nauczycielem pomocniczym będzie d. Zygmunt Wyrobek, anatomii i fizyologii będzie uczył d. Dr. M. Doliński.

Zgłoszenia na ten kurs mają być wnoszone najpóźniej do 5. lipca b. r. do Wydziału Związku za pośrednictwem Wydziałów miejscowych Towarzystw sokolich należących do Związku, które wzywa się niniejszem, aby polecały tylko takich kandydatów, którzy złożą pisemną deklaracyę, że po odbyciu kursu będą przez trzy lata pełnić obowiązki nauczycieli gimnastyki w Towarzystwach sokolich.

Od kandydatów tego kursu, którzy muszą być członkami jednego ze związkowych Towarzystw sokolich, wymaga się:

a) wieku przystępnego do nabycia wprawy we wszelkich ćwiczeniach gimnastycznych;

b) fizycznego zdrowia i dobrej budowy ciała;

c) wyćwiczenia, ile możności w 1. i 2. stopniu ćwiczeń gimnastycznych;

d) obznajomienia, ile możności ze słownictwem gimnastycznem;

e) poddania się egzaminowi wstępnemu w celu wykazania powyższych przymiotów.

Program nauk kursu następujący:

I. Teorya.

A. Ćwiczenia bez przyborów i bez przyrządów: 1. Ćwiczenia rzędowe (do drużyny); 2. Ćwiczenia wolne na miejscu i z miejsca; 3. Igrzyska wolne i towarzyskie.

B. Ćwiczenia z przyborami: 1. Ćwiczenia ciężarkami; 2. Ćwiczenia laską żelazną; 3. Ćwiczenia maczugami; 4. Ćwiczenia ciężarami;

C. Ćwiczenia na przyrządach: 1. Ćwiczenia w skoku w dal, w wyż, z pomostu w głąb; 2. Ćwiczenia na koniu wszerz i wzdłuż bez łęków i na kożle; 3. Ćwiczenia na równoważni; 4. Ćwiczenia na wspinalni (drabiny, liny i żerdzie); 5. Ćwiczenia na drążku; 6. Ćwiczenia na poręczach; 7. Ćwiczenia na kółkach i krążniku.

D. Budowanie piramid (elementa).

E. Ćwiczenia oporne i mocowania.

F. Gry.

G. Jazda na kole, szermierka, wiosłowanie (o ile czas pozwoli).

II. Ćwiczenia praktyczne.

1. Ćwiczenia rzędowe (musztra).
2. „ wolne i z przyborami.
3. „ w zastępach na przyrządach I., II., i III. stopnia.
4. Budowanie piramid.
5. Ćwiczenia oporne i mocowania.
6. Gry.
7. Jazda na kole, szermierka, wiosłowanie i t. p. (o ile czas pozwoli).

W części praktycznej wchodzą w program ćwiczenia I., II. i III. stopnia trudności.

W seminaryach przeprowadzane będą ćwiczenia metodyczne w prowadzeniu musztry, ćwiczeń wolnych i na przyrządach — na zadany temat;

zasady organizacyi Tow. sokolich i Związku (statuta, regulamina i t. p.).

Po ukończeniu kursu odbędzie się egzamin wobec reprezentacyi Wydziału Związku i związkowego Grona nauczycielskiego, a w miarę jego wyniku otrzymają kandydaci poświadczenie, że odbyli kurs z postępem bardzo dobrym, dobrym, dostatecznym lub niedostatecznym.

Kandydaci kursu otrzymają bezpłatne i wygodne pomieszczenie w obszernej szatni górnej budynku Sokoła krakowskiego, a będą obowiązani stosować się ściśle do przepisów, jakie wyda Wydział Sokoła krakowskiego.

Z uchwały Wydziału Związku z dnia 5. czerwca 1898 r.

Dr. Adam, sekretarz. **Dr. Dzięǳielewicz,** prezes.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza

w Krakowie.

Program uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie uległ w ostatniej chwili takiej zmianie, że na samo odsłonięcie pomnika wyznaczono dzień 26., a na pochód będący częścią programu uroczystego obchodu w Krakowie 100-nej rocznicy urodzin wielkiego wieszcza narodowego, dzień 27. czerwca.

Skutkiem takiej zmiany musiało Prezydyum Związku zmienić odpowiednio okólnik w sprawie udziału Sokolstwa w powyższej uroczystości, wydany na podstawie uchwały Wydziału z 5. czerwca.

Uroczystość wypadła pięknie i wzorowo, a bliższe szczegóły znajdą czytelnicy pisma naszego w pismach codziennych.

Winniśmy tylko zanotować, że udział Sokolstwa w tej uroczystości, jakkolwiek piękny i zgodny z naszymi przepisami i wydanym rozkazem Wydziału Związku, nie był tak liczny, jak być powinien.

Sokół i okręg krakowski stawił się w bardzo pokaźnej liczbie, natomiast tylko niektóre gniazda wysłały delegacye, i to wcale nieliczne. Brak nam czasu rozwodzić się nad tym objawem — wcale nie wesołym. Wolno jednak zaznaczyć, że jeżeli Sokół czerniowiecki, wcale nie zasobny i najdalej odległy od Krakowa mógł był wysłać na uroczystość kilku druhów, mogły i powinny były uczynić to samo inne gniazda.

Z Przerowa przybyło kilku druhów morawskich ze swoim prezesem Dworzakiem; z Pragi był prezes, dobrze nam znany i sympatyczny d. Scheiner.

Sztandar — według rozkazu — był tylko jeden, związkowy.

Przemówienia reprezentanta Związku nie było, a na odnośne pismo Wydziału Związku odpowiedział Komitet obchodu ustnie d. Turskiemu, że z uwagi na konieczność jak najdalej idącego ograniczenia liczby przemówień, żądanie Związku uwzględnionem być nie mogło.

Uchwale tej poddaliśmy się po obywatelsku, wychodząc z zasady, że poważny i karny udział nasz w uroczystości będzie dostatecznym wyrazem, że sokolstwa w żadnej uroczystości narodowej brakować nie może.

Dzięki zarządzeniom d. Turskiego mieli druhowie zgromadzeni w Krakowie możność zwiedzenia jego pamiątek i zejścia się dla wymiany myśli i utwierdzenia łączności i braterstwa sokolego, a reprezentanci sokolstwa polskiego, czeskiego i morawskiego dali wymowny wyraz przekonaniu, że wspólna nam idea jest zbyt piękną i dla wszystkich nas jednako zbawienną, aby nas mogły dzielić kiedykolwiek jakieś chwilowe nieporozumienia polityczne.

Trzeba tylko chcieć i umieć braćmi być i druhami i pracować nad tem usilnie, aby nas było coraz więcej Sokołów duszą i sercem, a nie tylko ubiorem i nazwiskiem!

Pisałem w Rabce.

Dr. X. F.

Nowe Prezydyum Związku.

Odbyty w Rzeszowie dnia 5. czerwca b. r. VI. Zjazd delegatów Związku wskutek rezygnacyi druhów: Tadeusza Romanowicza z godności prezesa Związku, a Dr. Wawrzyńca Stycznia z godności II-go zastępcy prezesa, jednomyślnym wyborem powołał na prezesa związkowego Dr. Antoniego Dziędzielewicza, prezesa Sokoła lwowskiego, a na I-go zastępcę d. Władysława Turskiego, prezesa Sokoła krakowskiego.

Redakcyi pisma związkowego przypada obowiązek podobny temu, jaki szeregi nasze spełniają, gdy się przed nimi pojawi reprezentant naszej naczelnej władzy związkowej. Ale nie dla samego pozdrowienia nowych przewodników, nie dla samego zwrócenia uwagi na to, żeśmy im winni posłuch i szacunek tem większy, że w powołanych na tę godność wolnym wyborem słuchamy i szanujemy nas samych, spełniamy ten obowiązek na naczelnem miejscu naszego pisma. Głównym tego powodem jest znaczenie i nadzieje, jakie do tego wyboru przywiązujemy.

Powodem rezygnacyi druhów Romanowicza i Dr Stycznia, rezygnacyi przez nich od dawna wniesionej i mimo największych nalegań utrzymanej, był brak dostatecznego czasu do zajęcia się sprawami Związku. Rozumiemy i uznajemy to dobrze, bo sprawy związkowe z natury rzeczy z każdym rokiem wzrastają, praca staje się trudniejszą, środki w stosunku do potrzeb coraz to niedostateczniejsze. Przewodnictwo związkowe staje się pracą trudną; pracą, której trzeba się już uczyć i którą trzeba utrzymywać w ciągłym postępie. Wobec tego, gdy obaj zasłużeni dla sprawy naszej poprzednicy, opierając się na zasadzie, że w sokolstwie nie ma honorów dla honorów, oświadczyli nieodmiennie, że do pracy takiej nie mają dość czasu, rezygnacya ich przyjętą być musiała, choć z żalem, jakiemu nowe przewodnictwo dało publicznie wyraz na Zjeździe. Wybór dokonany nietylko jednomyślnością swoją daje rękojmię, że jest dobrym. Daleko pewniejszą rękojmią są: osoby, praca dotychczasowa i zasady wybranych. Ale nadewszystko zdaje nam się ważnem to, że wybór ten pozostał wiernym zasadzie, która chociaż nie przepisana nam nigdzie, stanęła już od pierwszej chwili za istnienia Związku. Wobec statutowej konieczności wyboru prezesa z pośród druhów mieszkających we Lwowie, jako w siedzibie Związku, powołanie na I. zastępcę krakowianina, dało wyraz zasadzie, że silna łączność obu części kraju, w którym sokolstwo ma główne pole działania; że jednolitość pracy na każdym kroku, o ile możności i równomierność postępu, jest rzeczą najważniejszą. Snać skutkiem owego braku czasu, jaki był powodem ustąpienia dotychczasowego prezydyum, łączność ta i jednolitość, a nadewszystko równie gorący udział zachodniego i wschodniego sokolstwa w pracy związkowej wiele pozostawiały do życzenia. Prawda, że dla członków Wydziału związkowego z gniazd zachodnich udział ten trudniejszy jest z powodu odległości od siedziby Związku. Ale kto bacznie czyta protokoły posiedzeń Wydziału, ten się przekona, że chociaż główny ciężar pracy związkowej spoczywa na Lwowie i członkach Wydziału z gniazd jemu najbliższych, to jednak są Wydziałowi z gniazd zachodnich bardzo odległych, którzy obowiązek swój spełniają gorliwie.

Z chwilą, gdy na czele Związku stanął człowiek, który sprawie sokolej służy nieustannie blisko już ćwierć wieku i który gdy jako były zastępca prezesa organizował Związek, u jego kolebki wypisał hasło związkowe „w jedności siła"; i z chwilą, gdy jako pierwszy towarzysz jego pracy staje człowiek, który dał się już poznać z swych twardych zasad sokolich i niezłamanej energii, — wolno nam mieć nadzieję, że na przyszłość praca związkowa pójdzie równomiernie i zachowa zawsze tę jednolitość, w jakiej leży istota i siła Związku.

Ale w wyborze świeżo dokonanym mamy jeszcze jeden zadatek bardzo cenny. Bierzemy go wprost ze słów, jakie wypowiedział na VI. Zjeździe delegatów nowy prezes Dr. Dziędzielewicz.

„Stając na posterunku, na jaki mnie powołujecie, miałbym — powiedział on — dwa obowiązki do spełnienia w tej chwili: wypowiedzieć, jak się na sprawę sokolą, a tem samem na zadania Związku zapatruję, czyli innemi słowy, dać wyznanie wiary sokolej, a powtóre, rozwinąć program swej przyszłej działalności. Co do pierwszego, to obowiązku tego nie spełnię, bo mam to przekonanie, że wybór Wasz trafia mnie właśnie dlatego, że znacie dokładnie mój sposób pojmowania sprawy i obowiązków sokolich, że znacie go nietylko z mego słowa mówionego i pisanego, ale i z czynów, które tu z pewnością winny

być jedynym miernikiem. Gdyby miało być inaczej, wybór Wasz uważałbym za błędny i przyjąćbym go nie mógł".

„Co do obowiązku drugiego t. j. co do programu pracy, z tym rzecz inna. Wprawdzie jestem nieprzyjacielem takich programów, wypowiadanych z poza zielonego stolika, bo słyszałem ich mnóstwo i widziałem nietylko, jak ich autorowie przez noc zapominali o nich, ale, co ważniejsza, jak rzeczywistość najbliższego zaraz dnia rozbijała w proch ich największe i najpiękniejsze nadzieje. Wprawdzie chcieć rozsnuwać program naszej, chociażby najbliższej pracy związkowej, to rzecz i trudna, jakiej improwizować nie wolno, i zbyt rozległa, żebym mógł nią zajmować drogie, a krótkie chwile obrad delegatów. Ale mimo to wszystko w jednym przynajmniej — a sądzę, że głównym — kierunku dać taki program czuję się obowiązanym, zwłaszcza, że czyniąc to, spełnię zarazem obowiązek inny, a może ważniejszy jeszcze, jaki ciąży na przewodniku, bo zwrócę baczność tych, których mam prowadzić, na wroga i niebezpieczeństwo grożące naszej sprawie.

Jeżelibyśmy w bilansie naszej pracy związkowej, jaki daje ostatnie sprawozdanie, szukali za tem, co z cyfr ujemnych jest w nim najgorszem, to z pewnością nie będzie między nami różnicy zdań co do tego, że najgorszym jest nasz bilans ćwiczebny. Złe to tem większe, że przecież w tej pracy ćwiczebnej tkwi istota naszego zadania. Bez niej nie mamy społecznie racyi bytu...... To słowa twarde, ale z pewnością prawdziwe.

Więc program naszej a i mojej pracy, a może lepiej będzie powiedzieć, jej kierunek wytknięty mamy jasno. Jest nim praca około ćwiczeń, którą musi rozwinąć każde Towarzystwo, nad którą muszą czuwać pilnie okręgi i którą jednolicie musi wspierać i kierować Związek. Towarzystwa, w których ćwiczenia wcale się nie odbywają, choćby zresztą pod względem towarzyskim były jak najruchliwsze, w mojem pojmowaniu, mają tylko nazwę Towarzystw sokolich.

Towarzystwa takie dają pochop ludziom patrzącym powierzchownie, do błędnego sądzenia o naszych poważnych i realnych zadaniach, a co gorsza, dają naszym najserdeczniejszym sposobność do podsuwania nam zadań i dążności zupełnie nam obcych. Sprawa nasza cierpi na tem wielce i jeżeli mimo jej postępu przyrost jej zwolenników nie odpowiada doniosłości jej zadań, wierzajcie mi, że jednej z głównych przyczyn tego objawu tu właśnie szukać należy. Nie my jedni cierpimy wskutek tego. Nic w tym względzie nie ma chyba bardziej charakterystycznego, jak słowa wypowiedziane niedawno przez wiceprezesa Towarzystwa Szkoły ludowej Dr. Bandrowskiego przy sposobności zagajenia tegorocznego walnego zgromadzenia".

„„Towarzystwo nasze — powiedział on — mogłoby i powinno zgromadzać koło siebie większy zastęp przyjaciół i stałoby się to niezawodnie, gdyby nie pewne uprzedzenia; jakieś obawy, a nawet podejrzenia, z któremi walczyć nam wypada. Trudno. U nas przyzwyczajono się od dawna wszystko oceniać z politycznego stanowiska, wydaje się zatem niektórym anomalią, że istnieje Towarzystwo, które bez żadnej przymieszki politycznej oświatę wyłącznie propaguje. Cóż na to poradzić? Nie ma rady innej, jak tylko gromadzić dowody tego rodzaju, jak szkoły i czytelnie. Niech takie fakta będą odpowiedzią naszą. Miejmy nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy te marne obawy ustaną, kiedy w gronach naszych kół zobaczymy tych wszystkich, którzy dzisiaj stoją na uboczu"".

Jeżeli reprezentant Towarzystwa, którego celem szkoła i nauka, taką musi dawać wskazówkę, to o ileż bardziej nam, których zadanie fizycznego odrodzenia narodu musi z natury rzeczy opierać się na gruncie narodowym, zwracać na to uwagę, żebyśmy w jego spełnianiu nie podawali bezrozumowi lub złośliwości pozorów przypisywania nam dążności politycznych, jakich nigdy nie może mieć sokolstwo, polskie, które chce mieć **naród** swój zdrowym i silnym; zdolnym do pokonania ciężkich przeciwności losu i podołania wielkiej pracy, jaką ma przed sobą, — ale politykę wszelką pozostawia na boku.

Cóż na to poradzić, żeby niedorzeczne przypuszczenia i złośliwe posądzania utrzymać zdala od siebie? „„Nie ma rady innej — że użyję słów Dr. Bandrowskiego — jak tylko gromadzić dowody takie, jak pielęgnowanie ćwiczeń, opieka nad zdrowotnem wychowaniem młodzieży i t. p. Niech takie fakta będą odpowiedzią naszą""......

W tej części przemówienia nowego prezesa Związku jest więcej, naszem zdaniem, niż program. Mamy w niej rękojmię, że ta najzdrowsza zasada, którą stanął i spotężniał, a w ostatnich kilku latach znowu ogromne poczynił postępy Sokół lwowski, będzie odtąd przewodnią myślą całej pracy związkowej. Wlewa to zaś otuchę tem większą, ile że i ze słów i z działalności zastępcy prezesa, druha Turskiego, czerpiemy przekonanie, że w zasadzie tej zapatrywania obu przewodników naszych najzupełniej się godzę.

Ale nie im samym tylko chcielibyśmy życzyć: na tej drodze „Szczęść Boże!". Owszem życzenie to wypowiadamy pod adresem wszystkich naszych gniazd, a zwłaszcza tych, w których praca ćwiczebna albo jeszcze nie rozpoczęta wcale, albo postępuje słabo. Weźmy się żywo do pracy, a da Bóg, przyszłoroczny jej bilans nie będzie już miał tych najgorszych niedoborów.

Rozwój gimnastyki szwedzkiej.

Napisał
Edmund Cenar.

(Ciąg dalszy).

Wzorem dla całego państwa są sale i urządzenia gimnastyczne Centralnego instytutu w Sztockholmie, który powstał jeszcze w r. 1814 i który zaliczony jest do rzędu zakładów uniwersyteckich.

Budynek instytutu składa się: z 4 sal do gimnastyki zwykłej, 1 sali do gimnastyki leczniczej, dwóch sal wykładowych, muzeum anatomicznego, biblioteki bogatej w liczne i rzadkie dzieła gimnastyczne całej kuli ziemskiej, mieszkań profesorów i służby, kilku ubikacyi na szatnie, boiska letniego i t. d.

Wygląd zewnętrzny budynku tego nie zachwycił mnie wcale, wejrzenie ma nawet dość ponure; za to wewnętrzne urządzenia, aczkolwiek równie pojedyncze odznaczają się czystością, bezwzględną praktycznością i zdrowotnością. Do jakiego stopnia dbają tu o zdrowie ćwiczących, jak każdą choćby najmniejszą przyczynę ewentualnych niekorzystnych wpływów hygienicznych, starają się przewidzieć, niechaj posłuży następujący fakt, który najlepiej z charakteryzuje społeczeństwo szwedzkie.

Wiadomo, że pot ludzki ma własności szkodliwe. Ponieważ przy ćwiczeniach gimnastycznych organizm wydziela obficie potu, a atmosfera sali staje się wskutek

tego i wskutek wydzielonego z oddechem kwasu węglowego, kurzu i t. p. coraz bardziej nie zdrową — przeto staramy się dobrą wentylacyą i przewietrzaniem okiennem jeszcze w ciągu lekcyi wyziewy te usunąć.

Zapominamy jednak, że środki te są niewystarczające, że jeszcze obfita ilość potu zostaje w naszej odzieży, którą, jak to u nas jest w zwyczaju, mokrą składamy w węzełek i przechowujemy w szatni lub oddajemy służącemu, który również w szatni ją rozwiesza do suszenia — i zanieczyszcza powietrze do reszty — ostatecznie niedbamy o to czy i jak się z garderobą naszą ćwiczebną obchodzą. Inaczej zapatrują się na ten szczegół za granicami.

Zwiedzając liczne zakłady gimnastyczne we Francyi, Szwajcaryi, Belgii, Anglii i Niemiec spotykałem się dość często z usiłowaniami, które miały na celu wprowadzenie sanacyi i w tym kierunku. W Frankfurcie nad Menem np. spotkałem w pewnem Towarzystwie gimnastycznem takie urządzenia, iż jako schowki dla stroju ćwiczebnego służyły komórki z siatki drucianej, w których odzież mogła się należycie wysuszyć i przewietrzyć.

Nigdzie jednak nie rozwiązano kwestyi tej w tak praktyczny i prosty sposób jak w Szwecyi w Centralnym instytucie. Oto po prostu w jednej z ubikacyi budynku urządzono specyalną suszarnię odzieży; puszczono równo z podłogą poziomą rurę, doprowadzającą ciepłe powietrze i nakryto ją rodzajem dachu niskiego z żelaznych krat; na kraty te kładzie się przepoconą odzież, a po kilku chwilach jest już suchą.

Centralny instytut gimnastyczny jest tak oryginalny, tak się różni od wszystkich innych instytucyi o podobnych celach zwanych w Niemczech „Turnlehrer Anstalten“ — że uważam sobie za obowiązek nieco dłużej o nim się rozpisać.

Dzisiejsza organizacya instytutu jest już inną nieco, niż dawniejsza i datuje się od r. 1897.

Celem instytutu tego jest wykształcanie sił fachowych gimnastycznych — a mianowicie:

1. Instruktorów gimnastyki i ćwiczeń bronią (instruktörer i gymnastik och vapenföring);

2. Nauczycieli (nauczycielek) gimnastyki dla zakładów publicznych, wojskowych i prywatnych (gimnastiklärare och gimnastikläraiunor).

3. Lekarzy-gimnastów (męskich i żeńskich) (manliga och quinliga sjuk gymnaster).

Główne kierownictwo instytutu spoczywa w rękach dyrekcyi, która składa się: z prezesa i reprezentantów stanu wojskowego, pedagogicznego i lekarskiego, zamianowanych przez króla. (Kancelaryą prowadzi osobny stały sekretarz).

Agendy dyrekcyi są następujące:

a) naczelny dozór nad gimnastyką w instytucie udzielaną; uchwalanie instrukcyi i planów naukowych;

b) zdawanie sprawy ze stanu nauki przed królem, proponowanie do zatwierdzenia królewskiego nominacyi i usunięcia nauczycieli instytutu; przyjmowanie i usuwanie personalu służebnego;

c) zawiadowanie funduszami instytutu;

d) naczelny nadzór nad gimnastyką we wszystkich szkołach średnich, fachowych i ludowych państwa, tak publicznych, jak i prywatnych i składanie z tego rocznych sprawozdań, konkomitowanie podań kandydatów o posady nauczycieli gimnastyki przy wyższych szkołach państwa.

Na mocy naczelnego nadzoru nad gimnastyką w szkołach, deleguje dyrekcya instytutu fachowych nauczycieli do inspekcyonowania gimnastyki, którzy następnie składają z lustracyi swoich pisemne sprawozdanie. Rozumie się, że nauczyciele ci na czas inspekcyonowania zwolnieni są od swoich zwykłych obowiązków i pobierają dyety i koszta podróży.

Co pięć lat mianuje król z pomiędzy grona nauczycielskiego Centralnego instytutu starszego nauczyciela przełożonym instytutu, który na ten czas wchodzi w skład dyrekcyi i czuwa bezpośrednio nad tokiem nauki i porządkiem w całym instytucie.

Grono nauczycielskie Centralnego instytutu składa się: z 1 nauczyciela starszego i 1 naucz. młodszego do gimnastyki pedagogicznej; — z 1 naucz starszego i 1 naucz. młodszego do gimnastyki wojskowej; — z 1 naucz. starszego i 1 naucz. młodszego do gimnastyki leczniczej i 2 nauczycielek do gimnastyki pedagogicznej żeńskiej względnie też do gimnastyki leczniczej. Oprócz tych zwyczajnych nauczycieli należy do grona jeszcze pewna liczba nauczycieli nadzwyczajnych, która stosownie do liczby elewów wzrasta lub maleje. W czasie mojego zwiedzania Instytutu liczyło grono ogółem przeszło 20 osób. Nauczycieli starszych mianuje król i nadaje im tytuł profesorów — zwyjątkiem nauczycieli do gimnastyki wojskowej — którzy są oficerami wyższymi.

Nauczyciele starsi i młodsi do gimnastyki leczniczej mają doktoraty medyczne.

Wszyscy nauczyciele obowiązani są od 16 do 20 godzin tygodniowej pracy; jednakże liczba ta bywa znacznie redukowaną skoro nauczycielowi przydzieloną zostanie specyalna czynność; jak np. inspekcyonowanie szkół, opracowanie planów lekcyjnych, instrukcyi, podręcznika i t. p.

Przyjęcie na kursa gimnastyki zawisło od wykazania następujących warunków:

a) obyczajności:

b) zdrowia i silnej budowy ciała;

c) zdolności do gimnastyki;

d) ukończonych 18 lat, a nie przekroczonych 30;

e) ukończonej szkoły średniej (świadectwa maturalnego) lub świadectwa z egzaminu wstępnego na uniwetsytet. Mężczyzn przyjmuje zakład każdego roku, kobiety mogą tylko co drugi rok ubiegać się o przyjęcie.

Kandydaci wojskowi zgłaszają się w tym celu do swoich władz wojskowych — i ta czyni wybór definitywny — kandydaci ze świata zgłaszają się do dyrekcyi instytutu.

Kandydaci odznaczający się w naukach otrzymują stypendya w kwocie 400 koron, które dopiero z końcem roku szkolnego bywa wypłacane.

Nauka zaczyna się z dniem 1. września a kończy się z 15. kwietnia względnie 15. maja; święta Bożego Narodzenia rozdzielają okres ten na dwa półrocza: jesienne i wiosenne.

Nauka rozpada się na trzy kursa a mianowicie:

a) Kurs instruktorski — który trwa tylko jeden rok i kończy się z 15. kwietnia;

b) Kurs nauczycieli gimnastyki — który trwa dwa lata. Pierwszy rok studyów odbywa się łącznie z kursem instruktorskim, drugi rok jest dalszym ciągiem nauki i kończy się z 15. maja;

c) Kurs gimnastyki leczniczej — który trwa trzy lata. Pierwsze dwa lata są wspólne z poprzednimi kursami, trzeci rok jest specyalnie poświęcony studyom gimnastyki leczniczej i kończy się 15. maja.

Kursa dla kobiet trwają tylko dwa lata.

Plan naukowy obejmuje:

a) na kursie instruktorów, (kurs wspólny dla wszystkich trzech lat) z teoryi: 1. anatomię, 2. pedagogię gimnastyki, 3. gimnastykę wojskową i szermierkę (kobiety od tego uwolnione), 4. fizyologię; z praktyki: 1. ćwiczenia w gimnastyce pedagogicznej, 2. ćwiczenia w gimn. wojskowej (kobiety od tego uwolnione), 3. praktyczne przeprowadzanie lekcyi.

b) na kursie nauczycieli gimnastyki: z teoryi: 1. anatomią, 2. fizyologię i hygienę, 3. naukę ruchu i gimn. pedagogiczną, 4. gimnastykę wojskową i szermierkę (kobiety od tego uwolnione), 5. zasady nauczania gimna-

styki, 6. gimnastykę leczniczą z szczególnem uwzględnieniem chorowitej, młodzieży szkolnej; z praktyki: 1. ćw. w gimn. pedagogicznej, 2. wojskowej (kobiety od tego uwolnione), 3. leczniczej, 4. lekcye praktyczne (także z gimnastyki leczniczej).

c) na kursie gimnastyki leczniczej: z teoryi: 1. gimnastykę pedagogiczną dla lekarzy, medycynierów i kobiet, 2. anatomię, fizyologię i hygienę, 3. terapię, 4. gimnastykę leczniczą i jej zastosowanie; z praktyki: 1. gimnastykę pedagogiczną, 2. zastosowanie gimn. leczniczej, 3. czynny udział w prowadzeniu gimnastyki w szkołach (dla medycynierów).

Zakres materyału naukowego powyższych przedmiotów oznacza grono nauczycielskie, dyrekcyi zaś przysługa prawo aprobaty lub odmowy. Plan lekcyjny musi być tak opracowany, iżby kandydaci codziennie 5 do 6 godzin byli zatrudnieni z należytą zmianą przedmiotów teoretycznych i praktycznych.

Nauka praktyczna odbywa się w zakładzie z uczniami i uczenicami szkół ludowych i średnich Sztockholmu, na kursie gimnastyki leczniczej zaś z pacyentami, których oddział ten liczy zazwyczaj kilka setek (np. w r. 1896 liczył 400 pacyentów) płatnych i bezpłatnych.

Z końcem półrocza jesiennego (około świąt Bożego Narodzenia) odbywa się z wszystkiemi kandydatami rodzaj egzaminu, który rozstrzyga czy kandydat może dalej kontynuować studya, czy też powtórzyć musi jeszcze raz to samo półrocze; z ukończonym kursem otrzymuje każdy uczestnik świadectwo uzdolnienia (afgångsbetyg).

Każdy opuszczający zakład centralny musi również uzyskać świadectwo z sztuki pływania.

Kandydaci męscy otrzymują na podstawie świadectw z 2 kursu tytuł „dyrektorów gimnastyki“ (gymnastik-direktör) i mogą być zatrudnieni przy wszystkich szkołach.

Ukończeni zaś instruktorowie tytuł nauczycieli gimnastyki i mają prawo do posad gimnastycznych przy szkołach ludowych, prywatnych zakładach i niższych szkołach średnich. Nauczycielki gimnastyki: przy wszystkich szkołach żeńskich. Kandydaci z 3 kursu otrzymują tytuł lekarzy gimnastycznych i utrzymują prawo wykonywania praktyki.

(Dok. nast.).

Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi.

Związek. Protokół VI. Zjazdu delegatów odbytego w Rzeszowie dnia 5. czerwca 1898.

Po nabożeństwie w kościele farnym przybyli delegaci do sali Sokoła rzeszowskiego o godzinie $10^1/_2$ rano.

Powitał ich imieniem gminy rzeszowskiej burmistrz p. Jabłoński, życząc powodzenia pracy nad rozwojem tak pożytecznej i obywatelskiej instytucyi, jaką jest Związek sokoli.

Po nim przemówił prezes Sokoła rzeszowskiego d. Dr. Julian Malec witając przybyłych nie tylko dlatego, że są gośćmi, rodakami i druhami, lecz i dlatego, że obecność ich daje świadectwo prawdzie, iż podjęli się pracy poważnej, która oby popchnęła naprzód sprawę silniejszego zespolenia sokolstwa, a także otworzyła oczy i pozyskała tych, u których dziś jeszcze wiele niezrozumienia i uprzedzenia.

Wiceprezes Związku d. Czarnik podziękowawszy za powitanie burmistrzowi i druhowi Malcowi, zwrócił się do delegatów, witając przedewszystkiem tych, co przybyli zdaleka, nie szczędząc kosztów i trudów, aby spełnić zaszczytny obowiązek.

Następnie wspomniał gorąco o jubileuszu mickiewiczowskim, który obchodzi cały naród składając hołd nieśmiertelnemu wieszczowi, co nietylko pismem lecz i czynem i życiem całem stwierdzał na każdym kroku, że jest synem polskiej ziemi. Dalej opowiedział, co zrobił i zarządził Wydział Związku, aby całe sokolstwo dało wyraz swojej czci dla pamięci wielkiego syna Ojczyzny, a wreszcie zapowiedział wydanie rozkazu do wysłania delegacyi na uroczystość odsłonięcia jego pomnika w Krakowie w dniach 27. i 28. czerwca.

W dalszym ciągu wezwał delegatów do uczczenia przez powstanie z miejsc zmarłych druhów i poetów śp. Adama Asnyka i Kornelego Ujejskiego.

Przechodząc do sprawozdania Wydziału Związku z czynności w r. 1897/98, wyraził d. przewodniczący przekonanie, że nie ma podstawy odnosić się pesymistycznie do pracy i rozwoju sokolstwa, gdyż pod jednym i drugim względem porównanie stanu sokolstwa w pierwszym roku jego powstania ze stanem dzisiejszym usprawiedliwia nadzieję w skuteczność pracy jego w przyszłości, a tylko dążyć nam trzeba, aby ta praca była codzień bardziej sokolą i stosowała się coraz ściślej do nawoływań śp. druha Krówczyńskiego o konieczności i zbawienności ćwiczeń gimnastycznych.

Wreszcie stwiedził d. przewodniczący, że Zjazd został zwołany zgodnie z postanowieniami ustawy związkowej i zarządził złożenie kart uwierzytelniających według listy odczytanej przez sekretarza d. Fiszera.

Na 100 uprawnionych złożyło karty uwierzytelniające 51 delegatów 29 towarzystw, a mianowicie: z Bochni Dr. Andrzej Wcisło, z Chrzanowa Stanisław Michalski, z Czerniowiec August Dermal, z Gorlic Kazimierz Drogoń, z Gródka Jan Bogdanowicz, z Jarosławia Dr. Władysław Grabowski, z Jaworowa Dr. J. Aleksander Hibl, z Krakowa Konstanty Lachowski, Dr. Stanisław Rowiński, Szczęsny Ruciński, Józef Rudnicki, Władysław Turski, Jan Waszkiewicz, Stanisław Zieliński, z Limanowej Emanuel Winter, ze Lwowa I. Dr. Ernest Adam, Dr. Kazimierz Czarnik, Antoni Durski, Dr. Antoni Dzіędzielewicz, Dr. Xawery Fiszer, Władysław Janikowski, Józef Padewski, Henryk Rewakowicz, Ignacy Romanowski, Narcyz Ulmer, Alojzy Wallek, ze Lwowa II. Korneli Jaworski, z Łańcuta Stanisław Szaynowski, z Przemyśla Eugeni Kusiba, Wincenty Raynoch, Dr. Leonard Tarnawski, z Przeworska Dr. Bolesław Zborowski, z Pilzna Tytus Bujnowski, z Podgórza Wacław Adamski, z Rzeszowa Dr. Roderyk Als, Tadeusz Stanisz, z Sambora Władysław Popiel, z Sanoka Stanisław Biega, ze Skawiny Albin Kolloros, ze Śniatyna Jan Feliks Biliński, ze Stanisławowa Tadeusz Artychowski, Wilhelm Kramer, Józef Wierzejski, ze Sokala Karol Lewicki, ze Stryja Michał Ślosarski, z Tarnopola Eugeni Kessler, z Tarnowa Stanisław Dubelski, Leon Możdżeński, z Wadowic Teofil Nartowski, z Zagórza Dr. Józef Galant, ze Złoczowa Leon Krobicki.

Usprawiedliwiono nieobecność 18 delegatów: z Brzeżan, Borszczowa, Buczacza, Czortkowa, Dąbrowy, Dolinу, Jasła, Kałusza, Kamionki, Kołomyi, Krosna, Mościsk, Myślenic, Ropczyc, Tuchowa, Wojnicza i Żółkwi.

Nie było delegatów ani nie nadesłano usprawiedliwienia: z Brzeska, Bóbrki, Brodów, Brzozowa, Bursztyna, Chodorowa, Delatyna, Dembicy, Grybowa, Jaworzna, Jelenia, Jordanowa, Kopyczyniec, Mikuliniec, Nowego Sącza, Nowego Targu, Oświęcimia, Radymna, Rohatyna, Rudek, Starego Sącza, Tarnobrzegu, Trembowli, Tyczyna, Wieliczki, Zaleszczyk, Załoziec, Zbaraża i Żywca.

Ponieważ protokół V. Zjazdu delegatów był dołączony do sprawozdania Wydziału za r. 1897/98, uwolniono sekretarza od czytania go.

Delegat z Gródka zażądał zanotowania, że w protokole tym nie uczyniono wzmianki, iż na V. Zjeździe był obecnym delegat tamtejszy d. Szturma. Na wniosek d. Tarnawskiego polecono wymieniać w protokole tych nieobecnych delegatów, którzy podczas Zjazdu pełnili gdzie indziej służbę sokolą z polecenia Związku, jak to miało miejsce podczas Zjazdu w r. 1897, że druhowie Janikowski i Tarnawski byli na Zlocie wadowickim delegatami Związku.

Uwolniono Wydział od czytania sprawozdania za r. 1897/98 i uchwalono odesłać je do sekcyi organizacyjnej do zbadania i przedłożenia wniosków.

Również odesłano do sekcyi administracyjnej sprawozdanie komisyi rewizyjnej odczytane przez d. Hibla, a opiewające:

„Dnia 27. maja 1898 w obecności skarbnika Związku przeprowadziliśmy rewizyą ksiąg i kasy Związku przez porównanie z dowodami kasowymi i odcinkami przekazek dochodów. Sprawdziliśmy również zamknięcie rachunkowe za r. 1897 i bilans za tenże rok rachunkowy. Księgi, kasę i efekta znaleźliśmy w zupełnym porządku i w zgodzie z zamknięciem rachunkowem.

Oprócz efektów i książeczek wkładkowych objętych bilansem za rok 1897 przechowuje skarbnik Związku książeczkę gal. Kasy oszczędności nr. 59.788 na „Redakcyę Przewodn. gimn." i kwotę 275 zł. 27 ct. opiewającą, o czem już w latach ubiegłych wspominano".

„Na podstawie dokonanej rewizyi stawiamy wniosek: VI. Zjazd delegatów uchwali Wydziałowi i skarbnikowi Związku absolutoryum z gospodarki funduszami Związku w r. 1897/98. Lwów 28. maja 1898. Komisya rewizyjna: Dr. Józef Aleks. Hibl w. r., Dr. Aleksander Małaczyński w. r., Paulin Targoński w. r.".

Zgodnie z wnioskami Wydziału odesłano do zbadania i przedłożenia wniosków:

sprawę rezygnacyi prezesa d. Tadeusza Romanowicza, I. zastępcy prezesa d. Wawrzyńca Stycznia, tudzież wydziałowego i II. zast. prezesa d. Kazimierza Czarnika i sprawę dokonania wyboru w miejsce tych druhów, jak też druhów ustępujących skutkiem upływu czasu, na który zostali wybrani — do sekcyi organizacyjnej, po poprzedniem odczytaniu przez sekretarza pism dd. Romanowicza (l. 995), Stycznia (l. 908) i Czarnika (l. 1.146), którzy dlatego tylko wnieśli rezygnacye, że dwom pierwszym zawodowe zajęcia, a trzeciemu także obowiązki wynikające z wyboru na zastępcę prezesa Sokoła lwowskiego nie pozwalają podejmować się nadal pracy w Wydziale Związku;

sprawę reasumcyi uchwały co do uzupełnienia §. 8. statutu wzorowego — do sekcyi regulaminowej;

sprawę uzupełnienia i bliższego określenia §. 5. regulaminu mundurowego przez zasadnicze postanowienia co do obchodów uroczystości sokolich i narodowych — do sekcyi regulaminowej;

sprawę wniosków Sokoła sanockiego co do postanowionej przez Wydział Związku zmiany płaszczów sokolich i co do zasiągania opinii Wydziałów towarzystw związkowych przed załatwianiem spraw ważnych obchodzących ogół sokolstwa — do sekcyi regulaminowej;

sprawę przygotowania funduszów potrzebnych na opędzenie kosztów udziału w powszechnym zlocie sokolim, zapowiedzianym na r. 1902 we Lwowie — do sekcyi administracyjnej;

sprawę ustanowienia na r. 1898 wysokości wstępnego i wkładek, upoważnienia Wydziału Związku do zniżania, a względnie odpisywania wkładek zaległych i imiennego wymieniania w „Przew. gimnast." tych towarzystw, które przez dłuższy czas zalegają z wkładkami rocznemi — do sekcyi administracyjnej;

sprawę ustanowienia miejsca przyszłego Zjazdu delegatów i wniosek d. Możdżeńskiego, aby ten Zjazd odbył się w Tarnowie — do sekcyi organizacyjnej;

wniosek d. Szaynowskiego w sprawie ujednostajnienia i rozszerzenia zadań sokolstwa i właściwego ich spełniania — do sekcyi organizacyjnej.

Przekazano Wydziałowi do zbadania i załatwienia:

wniosek d. Wcisły, aby Zjazd delegatów nie odbywał się w tym samym dniu, w którym odbywają się przynajmniej dwa zloty;

wniosek d. Wcisły, aby wezwać Towarzystwa związkowe, iżby ubezpieczały swoich naczelników na wypadek niezdolności do pracy;

wniosek d. Wintera, aby u Sejmu i Wydziału krajowego wyrobić większe, jak dotąd, poparcie sokolstwa;

wniosek d. Wintera, aby w sposób odpowiedni wpłynąć na krajową Radę szkolną, iżby przy obsadzaniu posad nauczycieli szkół ludowych zwłaszcza na powiatach dawała pierwszeństwo kandydatom posiadającym kwalifikacyę teoretyczną i praktyczną na nauczycieli gimnastyki.

Nie znalazł poparcia:

wniosek d. Wintera, aby „Przewodnik gimnastyczny" przemienić z pisma miesięcznego na tygodniowe;

wniosek d. Drogonia, aby „Przewodnik gimnastyczny" zawierał więcej fachowych artykułów ściśle gimnastycznych i aby wezwać Wydziały towarzystw związkowych do nadsełania takich sprawozdań z wieczorków i popisów gimnastycznych, iżby miejsce ogólnikowych wzmianek zajęły szczegółowe opisy wykonanych ćwiczeń.

Po odczytaniu nadeszłych pism i telegramów z życzeniami od: Wydziału Sokoła buczackiego, Wydziału Sokoła dąbrowskiego, d. Dra Borysiewicza z Doliny, Wydziału Sokoła kałuskiego, d. Dr. Kocaya z Krosna, Wydziału Sokoła mościckiego, d. Dra W. Łodzińskiego z Myślenic i Wydziału Sokoła stanisławowskiego — zakończono pierwsze jawne posiedzenie Zjazdu o godzinie 1. po południu, poczem wszystkie trzy sekcye przystąpiły zaraz do rozpatrzenia spraw im przydzielonych.

O godzinie 6. po południu rozpoczęło się drugie jawne posiedzenie Zjazdu pod przewodnictwem d. Czarnika.

Z porządku przystąpiły sekcye do sprawozdań o wnioskach im przydzielonych.

Do sekcyi organizacyjnej zapisali się dd.: Walenty Adamski, Bujnowski, Czarnik, Galant, Jaworski, Kessler, Michalski, Popiel, Szaynowski, Turski, Wierzejski, Wcisło, Zborowski.

Imieniem sekcyi przedstawił wnioski jej sprawozdawca d. Wcisło:

przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału Związku za r. 1897/98;

przyjmuje się rezygnacyą dd. Romanowicza, Stycznia i Czarnika, wyraża się podziękowanie d. Romanowiczowi za kilkuletnie przewodniczenie Związkowi, a d. Czarnikowi podziękowanie i uznanie za kilkuletnią gorliwą pracę;

postanawia się odbyć przyszły Zjazd delegatów w Tarnopolu z uwagi na przyjętą zasadę, że Zjazdy mają odbywać się kolejno jednego roku we wschodniej, drugiego w zachodniej części kraju; gdyby Zjazd nie mógł odbyć się w miejscu oznaczonem, upoważnia się zasadniczo Wydział Związku do oznaczenia miejsca Zjazdu;

przechodzi się do porządku dziennego nad wnioskiem d. Szaynowskiego „w sprawie ujednostajnienia i rozszerzenia zadań sokolstwa i właściwego ich spełniania", wyrażając uznanie dla wyczerpującego i pięknego uzasadnienia tego wniosku;

zaleca się do przyjęcia wniosek d. Popiela uczyniony podczas obrad nad sprawozdaniem Wydziału Związku, w sprawie rozpisywania konkursów na dzieła z dziedziny gimnastyki, po wyczerpaniu wydanych już podręczników gimnastycznych i w miarę funduszów Związku.

Wszystkie te wnioski uchwalono bez zmiany.

Poczem zarządził d. przewodniczący wybory w miejsce druhów ubyłych wskutek rezygnacyi i upływu czasu, a powoławszy na skrutatorów dd. Wal. Adamskiego i Kusibę, wezwał obecnych do oddawania kartek głosowania według listy odczytanej przez d. sekretarza.

Kartki głosowania oddali następujący dd. delegaci: z Bochni Wcisło, z Chrzanowa Michalski, z Czerniowiec Dermal, z Gorlic Drogoń, z Gródka Bogdanowicz, z Jarosławia Grabowski, z Jaworowa Hibl, z Krakowa Lachowski, Rowiński, Ruciński, Rudnicki, Turski, Waszkiewicz, Zieliński, z Łańcuta Szaynowski, z Limanowy Winter, ze Lwowa I. Adam, Czarnik, Durski, Dzięździelewicz, Fiszer, Janikowski, Padewski, Rewakowicz, Ulmer, Wallek, ze Lwowa II. Jaworski, z Przemyśla Kusiba, Raynoch, Tarnawski, z Przeworska Zborowski, z Pilzna Bujnowski, z Podgórza Adamski, ze Sambora Popiel, ze Sanoka Biega, ze Skawiny Kolloros, ze Śniatyna Biliński, ze Stanisławowa Artychowski, Kramer, Wierzejski, ze Sokala Lewicki, z Tarnopola Keesler, z Tarnowa Dubelski, Możdżeński, z Wadowic Nartowski, z Zagórza Galant, ze Złoczowa Krobicki.

Do sekcyi administracyjnej zapisali się dd.: Wacław Adamski, Hibl, Kolloros, Kusiba, Możdżeński, Padewski, Romanowski, Ślosarski, Tarnawski, Ulmer, Winter.

Imieniem sekcyi przedstawił sprawozdawca jej d. Ulmer wniosek na przyjęcie sprawozdania komisyi rewizyjnej do wiadomości, i na udzielenie absolutoryum tudzież wyrażenie uznania Wydziałowi i skarbnikowi Związku. — Wniosek ten uchwalono bez dyskusyi.

Drugi sprawozdawca d. Padewski przedstawił w sprawie przygotowania funduszów potrzebnych na opędzenie kosztów udziału w powszechnym zlocie sokolim we Lwowie w r. 1902 następujący wniosek sekcyi:

wzywa się towarzystwa związkowe, aby przygotowywały fundusze potrzebne na opędzenie kosztów udziału w powszechnym zlocie sokolim zapowiedzianym na rok 1902 we Lwowie, a Wydział Związku wzywa się, aby dokonane w tej sprawie starania i rezultaty ogłaszał w „Przewodniku gimnastycznym" i w rocznych sprawozdaniach. — Wniosek ten uchwalono bez dyskusyi.

Trzeci wniosek sekcyi w sprawie wstępnego i wkładek opiewał:

a) na rok 1898 ma wynosić: wstępne dziesięć (10) koron, a wkładka roczna od każdego członka towarzystwa związkowego wykazanego w sprawozdaniu za r. 1897, a względnie w towarzystwach świeżo zawiązanych, od każdego członka należącego doń w chwili zawiązania — po jednej (1) koronie;

b) Wydziałowi Związku udziela się upoważnienia do zniżania, a względnie odpisywania wkładki rocznej w wypadkach zasługujących na uwzględnienie;

c) towarzystwa, które przez czas dłuższy z wkładkami rocznemi zalegają, mają być wymieniane imiennie w „Przewodniku gimnast.".

Wnioski pod *a)* i *b)* uchwalono bez zmiany, a wniosek pod *c)* w następującem brzmieniu:

towarzystwa, które w pół roku po upływie roku płatności, zaległych za ten rok wkładek nie uiściły, mają być wymieniane imiennie w „Przewodniku gimnastycznem", po uprzedniem upomnieniu i zagrożeniu takiego imiennego wymienienia w organie Związku.

Do sekcyi regulaminowej zapisali się dd.: Artychowski, Biega, Biliński, Dzięździelewicz, Drogoń, Fiszer, Jaworski, Kramer, Krobicki, Lachowski, Lewicki, Nartowski, Rudnicki, Zieliński.

Imieniem tejże sekcyi przedstawił d. Nartowski następujący wniosek:

reasumuje się uchwałę V. Zjazdu delegatów, która postanawia, że członek Sokoła przesiedlający się na stałe mieszkanie do miejscowości, w której istnieje towarzystwo sokole, nie śmie należyć nadal do dawnego towarzystwa, jeżeli się nie wpisze do istniejącego w nowem miejscu zamieszkania, a natomiast

przekazuje się Wydziałowi Związku do zbadania i załatwienia przyjęty przez sekcyę wniosek d. Dzięździelewicza:

jako drugi ustęp § 14. stat. wzorowego ma być dodane postanowienie, że „kto się na stałe przesiedla z miejsca swego towarzystwa do miejsca, gdzie istnieje związkowe towarzystwo sokole, występuje tem samem z dotychczasowego towarzystwa".

Uchwalono zgodnie z tym wnioskiem.

Następnie przedstawił d. Dzięździelewicz wniosek sekcyi zgodny z wnioskiem Wydziału Związku, a mający na celu uzupełnienia i bliższe określenie §. 5. regulaminu mundurowego:

a) uznaje się rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki (dzień 15. października) za uroczystość sokolą, którą wszystkie towarzystwa winne święcić corocznie w miesiącu październiku. Tem samem użycie munduru na tej uroczystości podpada pod przepis §. 5. regul. mund.;

b) inne uroczystości narodowe (z wyjątkiem politycznych, w których towarzystwom sokolim brać udziału nie wolno) mogą towarzystwa związkowe urządzać lub brać w nich udział, jeżeli poważne i godności narodowej odpowiadające urządzenie ich jest wśród danych stosunków zapewnione, a w szczególności co do uroczystości takich, przez inne Koła urządzanych, tylko pod warunkiem, jeżeli właściwy Wydział towarzystwa przez swoją reprezentacyę wziął w przygotowaniach udział i na program się zgodził.

Tą samą zasadą winny się właściwe Wydziały kierować w uchwale swej co do użycia munduru na takich uroczystościach, nie spuszczając z oka tego, że towarzystwa sokole nie są stowarzyszeniami ograniczonemi na pewne stany lub klasy, któreby wymagały zawsze występu wszystkich członków umundurowanych, lecz towarzystwami rozciągającemi się na ogół społeczeństwa. Wskutek tego występ ogółu członków umundurowanych tam tylko jest wskazanym, gdzie już nie o samą reprezentacyą idzie (do czego wystarcza Prezydyum lub Wydział), ale gdzie z powodu wyjątkowej ważności (np. przez cały naród współcześnie święconego obchodu) idzie o zewnętrzne wystąpienie całego towarzystwa w ordynku lub ze sztandarem.

Uchwalono jednomyślnie w myśl wniosków powyższych.

Z kolei przedstawił d. Adamski wynik głosowania, w którem wzięło udział, jak sprawdzono, 47 delegatów. Wszystkimi, względnie prawie wszystkimi głosami zostali wybrani:

prezesem d. Dr. Antoni Dzięździelewicz, pierwszym zastępcą prezesa d. Władysław Turski — na dwa lata;

wydziałowymi dd.: Dr. Xawery Fiszer, Edmund Hauswald, Józef Padewski, Dr. Leonard Tarnawski, Alojzy Wallek, Dr. Andrzej Wcisło — na trzy lata; Narcyz Ulmer — na dwa lata, Dr. Adam Szulisławski — na jeden rok;

członkami komisyi rewizyjnej dd.: Dr. J. Aleksander Hibl, Dr. Aleksander Małaczyński, Paulin Targoński — na jeden rok.

Po ogłoszeniu powyższego wyniku wyborów oddał d. Czarnik przewodnictwo d. Dzięździelewiczowi, który podziękowawszy za wybór i wspomniawszy z uznaniem o poprzedniku swoim d. Romanowiczu, tudzież o dd. Styczniu i Czarniku, zaznaczył jako główny swój program — pracę w kierunku rozbudzenia ruchu ćwiczebnego.

Poczem d. Fiszer przedstawił imieniem sekcyi regulaminowej wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Sanoku opiewającymi:

a) Zjazd delegatów uznaje uchwałę Wydziału Związku powziętą dnia 13. lutego 1898, a dotyczącą zmiany płaszczy sokolich, za zbyt uciążliwą dla wszystkich towarzystw sokolich i uchyla ją;

b) Zjazd delegatów poleca Wydziałowi Związku, aby w żadnym wypadku ważnej, ale nie nagłej sprawy ogółu sokolstwa dotyczącej, nie podejmywał uchwał bez poprzedniego zasięgnięcia opinii towarzystw.

Zjazd delegatów zgodnie z wnioskiem sekcyi regulaminowej przeszedł do porządku dziennego nad powyższymi wnioskami Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Sanoku.

Następnie zawiadomił d. Fiszer, że sekcya regulaminowa wstrzymała się od obrad nad następującym wprost do niej wniesionym, a nie przez Zjazd delegatów przekazanym jej wnioskiem:

„naczelnikiem okręgowym może być tylko naczelnik jednego z gniazd okręgowych mający egzamin państwowy, a w razie braku takiego kandydata ten, kogo grono związkowe za najodpowiedniejszego uzna. Podpisali dd.: Rowiński, Wallek, Janikowski, Waszkiewicz, Michalski, Ruciński, Durski, Raynoch, Dubelski, Drogoń.

Zjazd delegatów przekazał ten wniosek Wydziałowi Związku do zbadania i załatwienia.

Wreszcie udzielił d. przewodniczący głos d. Wacławowi Adamskiemu, który jako prezes Sokoła w Podgórzu zaprosił delegatów Związku i towarzystw na uroczystość poświęcenia sztandaru mającą się odbyć w dniu 29. czerwca.

Na tem zakończono obrady VI. Zjazdu delegatów.

Dr. X. F.

Wydział Związku — stosownie do postanowień ustawy związkowej — odbył bezpośrednio po Zjeździe pierwsze swe posiedzenie w kancelaryi Sokoła rzeszowskiego.

Przewodniczył z początku d. Dziędzielewicz, a następnie d. Turski. Obecni dd.: Adam, Adamski, Durski, Fiszer, Krobicki, Romanowski, Stanisz, Ślosarski, Tarnawski, Ulmer, Wallek, Wcisło, Wierzejski.

Ukonstytuowano się w sposób następujący: wybrani: drugim zastępcą prezesa d. Fiszer, sekretarzem d. Adam, skarbnikiem d. Padewski, zastępcą sekretarza i skarbnika d. Ulmer, administratorem „Przew. gimn." i gospodarzem d. Wallek, zastępcą d. Cenar. Zamianowani: naczelnikiem związkowym d. Antoni Durski, pierwszym zastępcą d. Ruciński, drugim d. Świątkiewicz, naczelnym redaktorem „Przewodnika gimnastycznego" d. Fiszer, współredaktorem d. Szulisławski, pierwszym chorążym d. Krobicki, drugim d. Wallek.

Reasumowano uchwałę Wydziału z 24. kwietnia b. r. co do urządzenia w r. 1898 dwutygodniowych okręgowych kursów nauczycielskich w miejsce związkowego kursu wakacyjnego i postanowiono nie urządzić w tym roku kursów okręgowych, a natomiast korzystać z oświadczenia Wydziału Sokoła krakowskiego z 23. maja b. r. do l. 81 i urządzić związkowy kurs wakacyjny w Krakowie pod kierownictwem zastępcy naczelnika związkowego d. Rucińskiego w czasie od 17. lipca do końca sierpnia, a dotyczące ogłoszenia rozesłać w jak najkrótszym czasie do wszystkich towarzystw związkowych (p. ogłoszenie na czele numeru).

Zapowiedziane na dzień 27. i 28. czerwca odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Krakowie uchwalono uznać jako uroczystość narodową, w której całe sokolstwo winno wziąć udział i postanowiono, że pierwszego dnia w pochodzie wystąpi Sokół, a wedle możności także okręg krakowski, drugiego zaś dnia przy odsłonięciu pomnika cały okręg krakowski gremialnie, towarzystwa zaś innych okręgów przez delegacye pod przewodnictwem d. Turskiego, jako zastępcy prezesa i delegowanego reprezentanta Związku. Postanowiono dalej, że drugiego dnia niesionym być ma tylko sztandar związkowy i że reprezentant Związku d. Turski ma przemówić jego imieniem bądź podczas odsłonięcia pomnika, bądź na wieczorze w Sokole krakowskim. W tym celu uchwalono odnieść się pisemnie do Komitetu odsłonięcia pomnika z zawiadomieniem, że całe sokolstwo bierze udział w uroczystości, a Wydział Związku prosi o umieszczenie w jej programie przemówienia d. Turskiego.

Postanowiono wreszcie wezwać druhów, którzy przybędą do Krakowa, aby zgłaszali się najpóźniej do 20. czerwca wprost do Wydziału Sokoła krakowskiego, który przygotuje dla nich pomieszczenie koszarowe.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki w Rzeszowie w d. 26. czerwca wydelegowano jako reprezentanta Związku d. Walentego Adamskiego z Tarnowa i uchwalono wezwać do gremialnego wystąpienia na uroczystości gniazda okręgu rzeszowskiego upoważniając Wydział Sokoła w Rzeszowie, do którego uczestnicy mają zgłaszać się do 20. czerwca, do zaproszenia na uroczystość druhów okręgu przemyskiego i tarnowskiego.

Na uroczystość poświęcenia sztandaru Sokoła w Podgórzu w d. 29. czerwca wydelegowano jako reprezentanta Związku d. Turskiego i uchwalono wezwać do gremialnego wystąpienia na uroczystości gniazda okręgu krakowskiego, które mają zgłaszać swoich druhów do 20. czerwca wprost do Wydziału Sokoła w Podgórzu.

Uchwalono przyjąć do Związku Towarzystwo Sokół w Horodence, przydzielić je do okręgu stanisławowskiego i zniżyć mu na r. 1898 wkładkę związkową na 36 ct. od każdego z 59 wykazanych członków.

Prośbie Grona nauczycielskiego Sokoła krakowskiego o pozwolenie urządzenia w Krakowie w jesieni b. r. wszechsokolich zawodów gimnastycznych, uchwalono odmówić zasadniczo z uwagi, że takie zawody, o jakich wspomina pismo Grona, nie licują z zadaniami sokolstwa. Oświadczono zresztą, że Grono może, jeżeli chce, urządzić te zawody, lecz bezwarunkowo nie pod firmą Sokoła.

Na tem zakończono o godzinie 10. wieczór.

Dr. Adam.

II. Posiedzenie związkowego Grona nauczycielskiego odbyło się dnia 5. czerwca b. r. w Rzeszowie. Przewodniczył d. A. Durski, obecni byli członkowie Grona dd.: Dubelski, Janikowski, Kwiatkowski, Langer, Raynoch, Dr. Rowiński, Ruciński, Stary, Świątkiewicz, Szytyliński, Usiekniewicz, Wallek, Waszkiewicz. D. Cenar usprawiedliwił nieobecność. — Protokół z ostatniego posiedzenia po poprawieniu, przyjęto. — D. Wallek zdaje sprawę z uchwał Wydziału Związku, dotyczących wakacyjnego kursu nauczycielskiego, który w r. b. odbędzie się w Krakowie, pod kierownictwem d. Sz. Rucińskiego, przy pomocy d. Z. Wyrobka. Wykłady z anatomii i fizyologii objął d. Dr. M. Doliński. Program nauk, który każdy z kandydatów winien otrzymać, obejmuje dział teoretyczny i praktyczny ćwiczeń bez przyborów i przyrządów, ćwicz. z przyborami, ćwicz. na przyrządach, budowanie piramid, ćwicz. oporne i mocowania, gry, jazdę na kole, szermierkę i wiosłowanie. W części praktycznej wchodzą w program ćwiczenia I., II. i III. stopnia trudności. W seminaryach przeprowadzone będą ćwiczenia metodyczne na zadany temat. Warunki przyjęcia pozostają te same co w r. 1897. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Związku. Kandydaci otrzymają bezpłatne

pomieszczenie w Krakowie. Kurs rozpocznie się 17. lipca i trwać będzie do 27. sierpnia.

D. Szytyliński podaje do wiadomości że w Tarnopolu odbędzie się wakacyjny kurs naucz. okręgowy, ograniczony jedynie do ćwiczeń praktycznych. Na wniosek d. Janikowskiego wyrażono życzenie, ażeby również i wykład z fizyologii i anatomii weszły w program tego kursu.

W sprawie wniosków ujednostajnienia programu nauk kursów wakacyjnych, opracowanych przez d. Kwiatkowskiego, podaje d. Durski do wiadomości, że sprawa ta była przedmiotem obrad komisyi lokalnej, z powodu jednak, że początkowo kurs wakacyjny w r. 1898 nie miał być urządzony, komisya jeszcze wniosków w tej sprawie nie wypracowała. Na wniosek d. Walleka uchwalono, że w r. 1899, kurs odbyć się winien na podstawie nowego programu nauk.

Bardzo długą i wyczerpującą dyskusyę przeprowadzono nad wnioskiem krakowskiego Grona nauczycielskiego, co do urządzenia wszechsokolich zawodów we wrześniu r. b. w Krakowie. Według projektu program tychże objęłyby zawody w dźwiganiu ciężarów, rzucaniu dyskiem, skoku w dal i w wyż, biegu i zapasach. D. Janikowski jako referent podaje do wiadomości, że komisya lokalna jest przeciwną urządzaniu specyalnych zawodów, jako nie licujących z zadaniami Sokolstwa, którego celem jest pielęgnowanie gimnastyki w ogóle a w szczególności higieniczno-racyonalnej i wychowawczej, i wnosi urządzanie zawodów takich łącznie ze zlotami okręgowymi lub ogólnemi. Dd. Ruciński i Rowiński stają w obronie wniosku Grona krakowskiego, podnosząc, że urządzania takich zawodów podniecają i obudzają ruch gimnastyczny, dają sposobność do doświadczeń i nauki. W głosowaniu uchwalono w r. bieżącym zawodów takich nie urządzać.

D. Ruciński oświadcza, że opracował projekt regulaminu pozdrawiań korporacyi i stowarzyszeń i oddawania czci Bogu, prosi jedynie o wyrażenie zapatrywań Grona co do ustanowienia hierarchii starszeństwa w Sokolstwie. Po wyrażeniu pod tym względem zapatrywań opartych na dotychczasowym regulaminie pozdrawiań, opracowany projekt ma być rozesłany członkom Grona do rozpatrzenia i poczynienia poprawek.

D. Waszkiewicz zdaje sprawę z przekazanych do opracowania wniosków d. Cenara, dotyczących prowadzenia statystyki w towarzystwach sokolich i przedkłada wypracowane w tym celu tabele statystyczne, a mianowicie: 1. tabelę statystyczną sali i boiska; 2. tabelę przyrządów i przyborów gimnastycznych; 3. tabelę statystyczną udziału ćwiczących się, odbytych wycieczek, zlotów, lustracyi, popisów publ., pomiaru zręczności i wypadków; 4. tabelę pomiaru siły. Tabele odesłano do komisyi lokalnej celem bliższego rozpatrzenia i przedłożenia odpowiednich wniosków Wydziałowi Związku z nadmienieniem, że prowadzoną być ma jedynie statystyka towarzyska.

D. Janikowski przedkłada projekt nowego regulaminu pochodowego, którego główną podstawą jest zniesienie odrębności gniazd w pochodach okręgowych a uszykowanie o tyle zmienione że na czele postępuje naczelnik okręgowy, poczem pluton honorowy złożony z reprezentantów towarzystwa (prezes, człon. Wydziału i sztandar), następnie trzy plutony pierwszej drużyny. Również uchwalono usunąć tablice miejscowości. W myśl powziętych uchwał, referent ma opracowany regulamin, przedłożyć Wydziałowi Związku do zatwierdzenia.

W końcu, przyjęto następujące życzenia i wnioski: d. Janikowskiego, ażeby ćwiczenia okręgowe rozpoczynały się dopiero po godzinie 5. po południu, próby zaś urządzać w takiej porze, ażeby nie kolidowały z nabożeństwem; d. Rowińskiego, ażeby sprawozdania ze zlotów umieszczane w „*Przewodniku*“ przez sprawozdawców technicznych, zawierały krytykę czysto rzeczową unikając wycieczek osobistych; d. Starego, wniosek o opracowanie regulaminu wzorowego dla Gron nauczycielskich, polecając wnioskodawcy opracowanie; d. Rucińskiego, życzenie ażeby posiedzenia Grona związkowego oznaczane były na 14 dni naprzód, ażeby posiedzenia Grona nie odbywały się równocześnie ze Zjazdem delegatów, gdyż członkowie Grona jako delegaci nie mogą brać udziału równocześnie na zgromadzeniach, a w końcu ażeby referaty przydzielane były wcześnie dla lepszego obznajomienia się i przygotowania odpowiednich wniosków, a w końcu ażeby referaty autografować i rozsyłać członkom Grona. Na tem posiedzenie zakończono o godzinie 7. wieczorem.

A. W.

Okręg IV. przemyski.

Zagórz. Dnia 19. marca b. r. odbyło się czwarte doroczne Walne zgromadzenie członków towarzystwa, na którem ustępujący Wydział zdawał sprawę ze swych czynności i o stanie towarzystwa za czas od 1. stycznia po koniec grudnia 1897.

Według przedłożonego sprawozdania towarzystwo liczyło na początku roku 55 członków, w ciągu roku ubyło 10, mianowicie 7 wskutek przesiedlenia się (między nimi kilku tęgich ćwiczeńców), 3 wykreślono za zaległe wkładki; przyjęto nowych 8, ilość członków przeto z końcem roku wynosiła 53, z tych 17 zamiejscowych. Umundurowanych było 15, ćwiczących 17. Ruch ćwiczebny w porównaniu z latami poprzedniemi znacznie się obniżył. Za przyczyny tego podaje sprawozdanie brak własnej sali, gdyż użyczony dotąd przez grzeczność lokal przez całą prawie pierwszą połowę roku był zajęty na właściwy cel jego, i nieobecność kierownika w lipcu i sierpniu, wskutek czego ćwiczenia odbywać się nie mogły i podjęte zostały dopiero w ostatnich czterech miesiącach roku. Ogólna ilość godzin ćwiczeń z reguły po 2 w tygodniu wynosiła stąd tylko 30, o przeciętnej ilości ćwiczących 5, tj. 13%, a największej 12 czyli 32% miejscowych członków.

Oceniając doniosłość fachowego nauczyciela dla sprawy ćwiczeń gimnastycznych ułatwił Wydział, d. Obrębskiemu przez udzielenie mu subwencyi z funduszów towarzystwa odbycie kursu gimnastycznego urządzonego przez Związek we Lwowie. Jakoż z pozyskaniem go na kierownika, ożywił się ruch ćwiczebny ilościowo — i odtąd podnosił się stale, oraz zyskał wiele jakościowo.

Wydział poczynił w roku ubiegłym przygotowania do urządzenia boiska letniego na ćwiczenia i zabawy gimnastyczne tak członków, jak i dzieci i wynajął na ten cel odpowiedne miejsce u c. k. Dyrekcyi kolei państw. Starania jego jednak o zaprowadzenie ćwiczeń dla dzieci i w tym roku nie powiodły się jeszcze, częścią dla braku odpowiedniej sali, częścią dla braku dostatecznej ilości zgłaszanych dzieci. Natomiast z licznego dotąd grona 8 druhów uprawiających jazdę na kole utworzył się odrębny oddział kołowniczy z osobną odznaką. Dla dalszego szerzenia tego sportu zakupił Wydział rower poduszkowy na własność towarzystwa i urządził szkołę jazdy pod kierunkiem A. Daniłowicza. Korzystało z niej 3 członków, 1 obcy.

Ponieważ już dotychczasowe doświadczenie pouczyło, jak niekorzystnie na najważniejsze zadania tj. na ćwiczenia i wogóle na cały rozwój towarzystwa wpływa mieszczenie się „komornem“ — Wydział starał się o przysporzenie funduszów na budowę własnego domu i zaznacza, w tym kierunku wcale pomyślne rezultaty, na co poza stałym wpływem z funduszu bieżącego (połowę wpisowego i co miesiąca 10 koron) złożyły się zapomoga Świetnego Wydziału powiatowego w Sanoku w kwocie 25 zł., wydawnictwo broszurki napisanej przez Dr. Galanta, oraz dary składane przez samychże członków przy różnych sposobnościach.

Za tę ofiarność, objawy życzliwości i poparcia, składa Wydział w swem sprawozdaniu wszystkim najszczersze podziękowanie, a w szczególności Świetnemu Wydziałowi powiatowemu w Sanoku, w którego wspomnianym darze nietylko materyalną, ale moralną ceni wartość. Szczupłe jeszcze dotąd nasze fundusze nie tak rychło pozwolą nam przystąpić do budowy, żywimy jednak nadzieję, że towarzystwo nasze doznawać będzie u wszystkich miejscowych i sąsiednich patryotycznych osób i instytucyj dalszego poparcia i ofiarności, tembardziej, że radzibyśmy i mamy zamiar na sokolnię wybudować dom, w którymby znalazły schronienie wszystkie miejscowe towarzystwa polskie.

W ciągu roku odbyły się cztery uroczyste zebrania (wieczornice) łączone zawsze z jakimś narodowym momentem, o czem bliżej nie wspominam, gdyż obszerniejsze sprawozdania były w korespondencyach. Gniazdo nasze brało udział w uroczystości „Opłatka" i „Święconego" w Sanoku — i odwrotnie podejmowaliśmy na wieczorkach naszych „Sokołów" z Sanoka.

Delegatem do Związku i Wydziału okręgowego był Dr. Galant.

Posiedzeń odbył Wydział 12. Protokół podawczy i odbiorczy wykazuje 85 spraw załatwionych. Biblioteka liczy 28 tomów. Inwentarz powiększył się o 1 Koło i przedstawia wartość 338 kor. 80 gr.

Sprawozdanie kasowe wykazuje 1092 kor. 76 gr. dochodu a 780 kor. 76 gr. rozchodu, pozostałość kasowa na rok bieżący 312 kor.

Fundusz budowy sokolni (zapasowy) zwiększył się w ciągu roku o 384 kor. 64 gr.

Stan majątku przedstawia się z d. 1. stycznia 1898. jak następuje: Fundusz budowy sokolni 1.220 kor. 04 gr.; fundusz obrotowy 312 kor.; dług komisyi mundurowej z r. 1896 88 kor. 80 gr.; zwrotna subwencya 84 kor.; wartość inwentarza 338 kor 80 gr.; razem 2.043 kor. 64 gr.

Po udzieleniu absolutoryum Wydziałowi dokonano nowych wyborów: Prezesem wybrany został Dr. Galant, zastępcą Bol. Zachariasiewicz, wydziałowymi dd.: Daniłowicz Franciszek, Stanisław Grossmann, Jan Leżak, Jan Obrębski, Adam Stawarski. Do komisyi lustracyjnej: d. Krüger Aleksander i Rzepecki Józef. Delegatem do Związku i Wydziału okręgowego: Dr. Galant, zastępcą: Jan Obrębski.

W drukowanem sprawozdaniu za rok 1897 zaszły prócz sporej ilości błędów drukarskich bez większego znaczenia, dwie przykre pomyłki spostrzeżone po rozesłaniu sprawozdania, a mianowicie, że d. Władysław Rutkowski, należący do towarzystwa od założenia, został ze spisu członków przez drukarza wypuszczony, a d. Józef Rzepecki, odznaczony niezasłużenie dwiema gwiazdkami, jakoby wykreślony za zaległe wkładki, gdy tak nie jest, owszem należy do najregularniej uiszczających tę daninę sokolą. Niniejszem chce Wydział wyrządzoną im mimowoli przykrość naprawić.

Okręg VII. stanisławowski.

Czortków. Gniazdo nasze w pierwszej połowie minionego roku jak na stosunki małomiasteczkowe jeszcze jakie takie dawało znaki życia, ale w drugiej połowie roku uległo jakiejś *„vis major"*, bo dawszy w lipcu festyn, który wskutek ulewy nie udał się tak, jak mieliśmy nadzieję, zapadło jakby w sen letargiczny i dopiero zaproszeniem na Walne zgromadzenie przypomniało się swym członkom.

Dnia 24. marca b. r. odbyło się rzeczywiście Walne zgromadzenie, na którem jak zwykle usłyszeliśmy: sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1897; sprawozdanie kasowe i t. p.

Z pierwszego dowiedzieliśmy się, że staraniem towarzystwa odbył się w gnieździe naszem uroczysty obchód rocznicy Konstytucyi 3. maja, że 22. kwietnia odbyła się lustracya naszego gniazda przez Naczelnika okręgowego d. Włodzimierza Świątkiewicza, która wypadła zadowalająco dla naszego gniazda, że ośmiu ćwiczących druhów brało udział w zlocie okręgowym w Stanisławowie, wreszcie że festyn urządzony na dochód budowy własnego domu nie udał się ale strat nie przyniósł.

Ze sprawozdania kasowego przytoczę daty, które wykazać mogą rozwój towarzystwa; oto gniazdo nasze z końcem roku 1897 liczyło 80 członków, miało 559 zł. 95 ct. dochodu a 514 zł. 69 ct. rozchodu, czysty dochód zatem wynosił 43 zł. 26 ct. Fundusz budowy własnego domu wynosił 1.632 zł. 50 ct.

Balastem towarzystwa są jak przeważnie wszędzie, tak i u nas zaległości członków; ogółem zalega około 30 członków z pokaźną kwotą 450 zł. 80 ct. Kwestyą ożywiającą posiedzenie było omówienie kupna gruntu, pod budowę własnej sali, uchwalono też zakupić grunt i w możliwie najkrótszym czasie przystąpić do budowy własnego domu.

Przy końcu posiedzenia spotkała zgromadzonych niespodzianka, bo d. prezes i wiceprezes wnieśli rezygnacyę ze swych godności motywując ją brakiem czasu do należytego spełniania obowiązków, jakie na nich te godności wkładają, a to wskutek obarczenia zajęciami zawodowemi, wślad za nimi zaś podał się do dymisyi cały Wydział. Wskutek tego musiano przystąpić do nowego wyboru prezesa tegoż zastępcy i członków Wydziału.

Po dokonanym wyborze weszli do Wydziału dd.: Zawadzki Władysław jako prezes, Bańkowski Ludwik jako zastępca prezesa, a jako wydziałowi dd.: Noss Ludwik, Dr. Krokowski Stanisław, Dr. Grzybowski Ludwik, Grębosz Paweł, Schlajber Stanisław, Baecker Konrad, Kostecki Antoni, Kawalerski Stefan i Rottenberg Jan. Odnowiony w ten sposób Wydział (bo przeważna część członków jego i w poprzednim Wydziale zasiadała) przejęty jak najlepszemi chęciami, postanowił rozpocząć ćwiczenia dla druhów, które u nas niestety wskutek małego zainteresowania się ze strony druhów musiano zawiesić, krząta się około rozbudzenia życia w towarzystwie przez zebrania, wycieczki i t. p., czyni zabiegi około budowy własnego domu; daj Boże, by tylko wytrwał w postanowieniu do końca, no i druhom naszym większej gorliwości i zainteresowania udziel o Panie! bo i na ten temat dałoby się niejedno powiedzieć; ale i tak obawiam się, że powiedziałem za wiele, więc prosząc o gościnność w łamach *„Przewodnika"* obiecuję resztę w przyszłości omówić. Czołem! *Rottenberg*, sekretarz.

Dolina. Sokół nasz założony został w r. 1893 za staraniem kilku chętnych członków; pierwsze Walne zgromadzenie po zatwierdzeniu statutu odbyło się 4. marca 1894. Od początku istnienia do r. 1896 różne przechodził on koleje; z początku dzięki energii ówczesnego prezeza Dr. Wierzbickiego zapał był większy, sprawiono przyrządy gimnastyczne i ćwiczono. Brakło jednak sali, a po wyjeździe prezesa wskutek choroby nikt się Sokołem nie zajmował szczerze.

W następnym roku nieco się podniósł, rozpoczęto ćwiczenia na nowo w sali szkoły ludowej ale i to nie trwało długo. Następnie Wydział zrezygnował i 8. maja 1896 wybrano nowy; od tego czasu datuje się wzrost naszego towarzystwa. Wydział ówczesny starał się usilnie o rozkrzewienie idei sokolej, pozyskanie nowych członków i wypełnienie swego właściwego zadania. Mimo wielu przeciwieństw i trudności, których nigdy i nigdzie dla towarzystw sokolich nie brak, liczba członków z 30 wzrosła do 70, do czego wiele się przyczynił udział w III. zlocie w Krakowie i festyn sokoli w Dolinie połączony z ćwiczeniami przy współudziale druhów ze Stanisławowa. Z początku ćwiczono w szkole w szczupłej sali i z tej sali wyjechało 9 druhów na zlot do Krakowa, by pokazać, że przy dobrej woli można wszędzie doprowadzić do celu. Sława towarzystwa się poprawiła — znaczenie było

większe a wzmogło się jeszcze bardziej po festynie z ćwiczeniami; towarzystwo nasze przestało być uważane za towarzystwo mające na celu zbieranie wkładek — cel każdemu był wiadomy — ustały też i narzekania członków, że nie wiedzą, za co płacą. Lecz wnet musieliśmy ustąpić z sali szkolnej; zostaliśmy bez dachu. Wydział wtedy po długich zabiegach; mimo przeciwnych prądów wynajął na dwa lata dość obszerną salę kasynową za 120 zł. rocznie wraz z przyległym pokoikiem za cenę 42 zł. a obecnie 60 zł. rocznie. Salę tę kosztem kilkudziesięciu zł. przerobiono na salę gimnastyczną, sprawiono brakujące przyrządy gimnastyczne, szatnie, lampy, sienniki, laski, maczugi i t. p. — o ile fundusze na to starczyły. Nowa sala gimnastyczna została poświęconą uroczyście, a na pamiątkę tej uroczystości puszczono w obieg książeczki cegiełkowe dla zebrania funduszów na budowę własnej sali. Wydział w r. 1896 powziął wiele uchwał dla rozwoju towarzystwa, i uchwalił dla utrzymania wewnętrznego porządku i karności regulamin Wydziału, ćwiczebny i t. p. — Celem ulżenia druhom, i dla pozyskania nowych uchwalił nie ściągać od druhów wkładki 50 ct. przeznaczonej do Związku, lecz płacić te wkładki z własnych funduszów. Niektórym druhom zniżono wkładki miesięczne i uwolniono ich od wpisowego, aby zaś ułatwić nabywanie strojów sokolich i ćwiczebnych, nabył Wydział za gotówkę różne stroje i odstępuje je druhom na raty. Wydział starał się o to, aby wydatki były jak najmniejsze i sprawiał tylko rzeczy najpotrzebniejsze, choć i to przychodziło z wielką trudnością z powodu ubolewania godnego zalegania z wkładkami ze strony druhów, tak że często zmuszony był Wydział zaciągać chwilowe bezprocentowe pożyczki. Koszta wynajmu sali w większej części bywają pokrywane dochodem z odstępowania tejże na wieczorki, bale i t. p. Wkońcu postanowił Wydział założyć bibliotekę dla druhów, do której podstawę dał Dr. Pisuliński ofiarowując przeszło 30 dzieł; biblioteka ta uzupełnia się darami innych druhów, którzy swą pomoc obiecali. Czczenie pamiątek narodowych było również staraniem Wydziału.

Towarzystwo nasze bardzo się podniosło w r. 1896, taki stan trwał i przez rok 1897. Aby ćwiczenia odbywały się regularnie i nie ulegały przerwie przez częste wyjazdy naczelnika, sprowadził Wydział z początkiem r. 1897 fachowego nauczyciela gimnastyki, jednakowoż nie mogąc mu zapewnić utrzymania, mógł go tylko do połowy kwietnia zatrzymać. Dopiero gdy fundusze nasze się powiększyły, ogłosiliśmy z końcem r. 1897 konkurs na stałego nauczyciela i obecnie od połowy grudnia odbywają się ćwiczenia znów regularnie trzy razy tygodniowo, a ćwiczy przeciętnie 14 druhów w 2 zastępach. Sprawiono też więcej przyrządów, zamówiono już konia. Druhowie ćwiczą chętnie i pilnie uczęszczają. Mając stałego nauczyciela otworzyliśmy też kursa gimnastyki dla pań i dziatwy szkolnej. Na ten cel uzyskaliśmy 100 zł. od Wydziału powiatowego, któremu na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie. W r. 1897 jak i w innych latach urządziliśmy nabożeństwo listopadowe i wieczorek Mickiewiczowski przeznaczając czysty dochód na restauracyę kościoła w Dolinie — zaś dla przysporzenia sobie funduszów festyn połączony z ćwiczeniami, wieczorek gimnastyczno-muzykalny, dwa przedstawienia amatorskie i wieczorek św. Mikołaja. Braliśmy udział w liczbie 14 ćwiczących w zlocie okręgowym w Stanisławowie. Przy dobrych chęciach powiększyliśmy nasze fundusze, tak że z końcem r. 1897 majątek nasz wynosił 681 zł. 7 ct. ulokowanych na książeczkach i skryptach a inwentarz przedstawiał wartość 500 zł. 20 ct. Obecnie liczymy członków 66 z tego miejscowych 47 a zamiejscowych 19 — ćwiczących 18. Ufni w coraz lepszą przyszłość pracujemy dalej i robimy starania o uzyskanie od gminy placu pod budowę własnego gniazda. Zawiązujemy również klub szermierzy. *Dr. Borysiewicz.*

Kałusz. Na tegorocznem Walnem zebraniu członków naszego towarzystwa zostali wybrani: prezesem Julian Garlicki, wiceprezesem Paweł Zaremba; do Wydziału weszli: adwokat Dr. Wittlin (skarbnik), Pankracy Przestrzalski (sekretarz), Walery Flach, Dr. Wurst, Dr. Wiesenberg i Pawlicki. Do komisyi rewizyjnej weszli: Henryk Haydler i Jan Mielnik. Delegatem do Związku wybrany Paweł Zaremba.

Fundusz na budowę własnego gniazda wynosi obecnie przeszło 750 zł.

Dnia 2. kwietnia b. r. odbyło się w tutejszej sali Kasynowej przedstawienie amatorskie, z którego połowa dochodu przypadła na rzecz budowy sali Sokoła.

Z początkiem maja odbędzie się staraniem Wydziału uroczystość Konstytucyi 3. maja, na którą złożą się nabożeństwo w kościele i koncert wokalno-muzykalny.

Dzięki energii i sprężystości prezesa Sokół kałuski żyje i rozwija się.

Stanisławów. Walne zgromadzenie odbyło się u nas dnia 13. marca b. r. przy udziale 74 członków pod przewodnictwem prezesa, d. Barancewicza. W miejsce wylosowanych w myśl §. 24. statutu wzorowego druhów: Rosmana Chlebowskiego, Ignacego Góreckiego, Jana Szporka i Józefa Wierzejskiego wybrano: Michała Dziekońskiego, Wilhelma Kramera, Jana Szporka i Józefa Wierzejskiego.

Z wniosków zgłoszonych na piśmie na tydzień przed Walnem zgromadzeniem (§. 21. lit. *l)* statutu) na uwagę zasługuje wniosek d. Dziekońskiego, aby wprowadzić w życie myśl rzuconą przez d. Dr. Galanta i na każdem Walnem zgromadzeniu, na którem zwykle największa stosunkowo ilość członków się zgromadza, pobierać od każdego przy wstępie 10 centów na cele Związku. Wniosek ten przekazano Wydziałowi do rozpatrzenia.

Nowo wybrany, a względnie uzupełniony Wydział odbył pierwsze posiedzenie dnia 18. marca, na którem drugim wiceprezesem obrano d. Adelmanna, sekretarzem d. Traciłowskiego, zastępcą d. Kramera, skarbnikiem d. Artychowskiego, zastępcą Chowańca, gospodarzem d. Szporka, zastępcą Kalityńskiego. Czołem! *Traciłowski.*

Kronika.

— **Podziękowanie.** Czcigodnym Druhom Delegatom VI. Zjazdu Sokolego w Rzeszowie, — wraz z Przezacnym Druhem Prezesem Związku, — przesyłam tą drogą serdeczne podziękowanie za wyrażoną mi życzliwość w otrzymanym telegramie z dnia 5. czerwca b. r.

Czołem!

Antoni Barancewicz.

— **D. Fiszer, naczelny redaktor** *Przew. gimnast.*, będzie do końca lipca na urlopie w Rabce, co jednak nie wpłynie na regularny bieg wydawnictwa. Uprasza on wszystkich druhów, aby pisma przeznaczone do numeru sierpniowego nadsełali mu wprost pod jego adresem do Rabki (Rabka—zdrój), gdzie jest urząd pocztowy i telegraficzny i stacya kolei transwersalnej.

— **Rower a zdrowie.** W stowarzyszeniu paryskich lekarzy szpitalnych szeroko rozprawiano o działaniu kolarstwa na ustrój ludzki, a to pod wpływem odczytu, wygłoszonego przez doktora Petit'a. Mowca ten oświadczył, że sport kołowy jest zdrową rozrywką i gimnastyką, jeżeli cyklista nie jeździ zbyt szybko, t. j. nie więcej nad 15—18 kilometrów na godzinę i nie więcej nad 50 kilometrów na dobę. Początkujący powinien powoli zwiększać szybkość trwania jazdy. Ilość oddechów nie powinna przewyższać 25 na minutę, a uderzeń serca — 100. W tych warunkach kolarstwo sprzyja rozwojowi mięśni, zanikowi nadmiernego tłuszczu, przy tem oddechanie staje się głębszem, płuca i serce silniejszemi.

W miarę uprawiany sport kołowy znakomicie oddziaływa na poprawę zdrowia u niedokrwistych, zdener-

wowanych, neurasteników, tłuściochów i podagryków. Trenowanie i sport wyścigowy nie mają sensu i nader są szkodliwe. Zdarzały się przypadki nagłej śmierci u osób zupełnie zdrowych w kilka godzin po męczącej jeździe na rowerze, a sekcya nie wykryła żadnego anatomicznego powodu. Prócz tego ludzie z chorem sercem, o czem sami nie wiedzieli, umierali nagle (siedm przypadków) po wcale nie męczącej przejażdżce, z czego wypływa, że każdy amator roweru powinien nasampierw dokładnie być zbadanym przez lekarza co do stanu serca i płuc, gdyż suchotnicy posiadający kawerny w płucach, również nie powinni oddawać się temu sportowi.

Jeszcze niebezpieczniejszym jest ten sport dla ludzi, obciążonych anewryzmatami t. j. guzowatemi rozszerzeniami naczyń krwionośnych, stwardnieniem ścianek tętniczych (w starszym wieku). Dla suchotników, nie posiadających kawern, jazda na rowerze jest pożyteczną, lecz w miejscowości zdrowej, bez kurzu, na gładkiej drodze i bez zmęczenia. Wielce pożytecznym jest ten sport dla młodych osób, wątłych z natury wskutek dziedziczności, podobnież jak przy histeryi, anemii, przewlekłej obstrukcyi, podagrze i otyłości.

W dyskusyi przemawiało bardzo wielu wybitnych uczonych paryskich, a wszyscy kładli nacisk na szkodliwe działanie sportu kołowego na serce, tem szkodliwsze, iż jeździec wcale nie czuje zmęczenia, automatyczne bowiem wykonywanie ruchów nogami stępia sferę uczuciową do tego stopnia, iż przepracowanie się serca nie dochodzi do świadomości kolarza.

Wobec przytoczonych powyżej spostrzeżeń, uważałbym za stosowne, aby towarzystwa kolarskie zobowiązały swych członków-lekarzy do dokładnego zbadania stanu zdrowia wszystkich swych uczestników, jakoteż, żeby nikt wogóle bez poprzedniej porady lekarskiej nie oddawał się temu sportowi. Zdaje mi się, że ciągła jazda na rowerze bardziej jest uciążliwą od służby wojskowej w czasie pokoju, a jednak bez rewizyi lekarskiej nikogo do wojska nie przyjmują.

Powyżej przytoczone ciało lekarskie paryskie otwarcie przyznało się również, że badań nad sportem kołowym dla braku dostatecznego materyału nie uważa jecze za dokończone i że pożądanem byłoby ogłoszenie w pismach lekarskich wszystkich nieszczęśliwych przypadków, których bezpośrednią lub pośrednią przyczyną było nadmierne uprawianie tego sportu.

PRZEWODNIK PO GALICYI
dla kolarzy

ułożył i zestawił

KAZIMIERZ HEMERLING
redaktor „KOŁA“

z mapą kolorowaną Galicyi i Bukowiny
inżyniera **S. Kornmana**

z podaniem dróg bitych, żelaznych i wodnych

opuścił prasę i jest do nabycia

w Administracyi „Przewodnika gimnastycznego“

po cenie zniżonej dla członków Tow. sokolich 1 zł. 50 ct.,
na płótnie angielskiem 2 zł. 30 ct.

NAKŁADEM ZWIĄZKU

wyszły i są do nabycia w Administracyi „Przewodnika“:

I. Rozkazy do ćwiczeń rzędowych . . —·20 ct.
II. Regulamin wyścigowy dla kolarzy . . —·05 „
III. Rozkazy i wskazówki na II. Zlot polskiego Sokolstwa (1894) . . . —·10 „
IV. Wskazówki zdrowotne . . . . —·03 „
V. Regulamin pochodowy, odznak służbowych i przepisy o pozdrawianiu . . —·05 „
VI. *A. Durski.* „Czesko-polski i niemiecko-polski słowniczek wyrazów gimnast.“ . —·20 „
VII. *Dr. T. Tyszecki.* „Ćwiczenia towarzyskie“ . —·30 „
VIII. Rozkazy i wskazówki na III. Zlot Sokolstwa polskiego (1896) . . . . —·10 „
IX. *E. Cenar.* „Ćwiczenia rzędowe“, Musztra 1·— „
Roczniki „Przewodnika gimnastycznego“ od r. 1884—97, rocznik . . . . 1·— „
F. Barański. „Marsze Sokole do ćwiczeń“ (1894) —·15 „
— „Marsz do ćwiczeń wolnych“ (1896) . . . . . —·10 „
Ivanovici. „Na falach Dunaju“ walc do ćwiczeń maczugami (1894) . —·10 „
A. Wroński. „Na falach Wisły“, walc do ćwiczeń maczugami (1896) . —·10 „
Czerwiński - Zistler. „**Pochód Sokołów**“ marsz na fortepian (1892) . . —·25 „

Opuściły prasę:

X. *E. Cenar.* „Drążek“. Lekcye praktyczne —·40 „
XI. *A. Durski.* „Poręcze“. Lekcye praktyczne —·50 „
XII. *Dr. T. Tyszecki.* „Kółka“. Lekcye prakt. —·50 „
XIV. *A. i J. Durscy.* „Ćw. wolne“. Część I. Układ ćwiczeń wolnych. Część II. Lekcye praktyczne ćwiczeń wolnych i laską żelazną —·50 „
XV. *Dr. F. A. Schmidt.* Zarys fizyologii gimnastyki (z 2 tablicami) . . . —·20 „
XVI. *Ż. Krówczyński.* Krótki rys historyczny o gimnastyce . . . . . —·10 „

W KOMISIE:

E. Cenar. „*Ćwiczenia gimnast. laską żelazną, drewnianą i żerdzią*“ . . . 1·20 ct.
— „*Ćwiczenia maczugami*“ . . . —·60 „
— „*Gry piłką*“ . . . . —·35 „
— „*Gry i zabawy dla młodzieży*“ . —·45 „
— „*Wychowanie fizyczne w szkołach średnich Monarchii austr.*“ . —·15 „
„*Księga pamiątkowa*“ ku uczczeniu 25 rocznicy założenia Sokoła lwowsk. . . . 1·— „
„*Zlot Sokoli 1892.*“ oprawne 1·35, zbrosz. . 1·— „
E. Cenar i A. Wallek. „*Roczniki Sokole z lat 1895—8*“ opr. w płótno angiel. 60 ct., w zwykłej oprawie . . . . —·45 „
F. Barański. „*Śpiewnik Sokoli*“, opraw. 75 ct. w zwykłej oprawie 60 ct., broszur. . —·50 „
Z. Wyrobek i Szcz. Ruciński. „*Zapasy*“ . —·30 „
K. Hemerling. „*Przewodnik po Galicyi dla kolarzy*“ (z mapą kolorowaną Galicyi i Bukowiny inżyniera S. Kornmana) po cenie zniżonej 1·50, na płótnie angielskiem . 2·30 „

Przesyłka tylko za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Treść: Ogłoszenie. — Odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Krakowie. — Nowe Prezydyum Związku. — Rozwój gimnastyki szwedzkiej. (C. d.). — Sprawy Związku pol. gimnast. Tow. sokolich w Austryi. — Kronika. — Inseraty.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.** Nakładem Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.